Rok III. Nr. 8. Kraków, dnia 18 Sierpnia. Rok 1874.

Wychodzi w **Sobotę**, w objętości najmniej pół arkusza, przez czas pory kąpielowej od d. 15 Czerwca do końca Września.

Bióro Administracyi w *Krakowie*. Księgarnia dzieł tanich i pożytecznych.

Listy, rękopisma i przesyłki pod adresem *Administracyi* lub też Redaktora głównego.

Pieniądze na przedpłatę i ogłoszenia przesyłane być winny do **Administracyi** *franco*, najlepiéj za przekazem pocztowym.

Przedpłata

na pismo *„Zdrojowiska“* (15 numerów) wynosi:

w Krakowie . . . Złr. **1** ct. **50**

z przesyłką pocztową „ **1** „ **75**

za granica . . tal. **1** sgr. **10**

Numer pojedynczy kosztuje ct. **12**

ZDROJOWISKA

TYGODNIK KĄPIELOWY

Organ Towarzystwa Tatrzańskiego.

WYDAWANY ZE WSPÓŁUDZIAŁEM LEKARZY ZDROJOWYCH

Drów: Blatteisa w Krynicy, Bośniackiego w Iwoniczu, Czerwiakowskiego w Gleichenbergu, Hasewicza w Karolowych-Warach, Ściborowskiego i Trembeckiego w Szczawnicy, tudzież Zarządu Towarzystwa Tatrzańskiego.

POD REDAKCYĄ

Dra BOLESŁAWA LUTOSTAŃSKIEGO.

TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE.

Zakopane 5 sierpnia 1874.

Ułożone na dzień 3 sierpnia b. r. spotkanie się przy Morskiém Oku dwóch towarzystw Tatrzańskich, węgierskiego z polskiém, odbyło się z wspaniałą uroczystością, a co najważniejsza, wśród najpiękniejszéj pogody. W Zakopanem wybrany z członków towarzystwa Tatrzańskiego komitet gospodarczy, złożony z osób: X. Chmielewskiego, p. Einborna, p. Eljasza, p. Erarda, p. Grossego i X. Roszka, pod prezydencyą p. Uznańskiego, zajął się urządzeniem wycieczki do Morskiego Oka i powitaniem Węgrów. Ułożono program, zebrano składkę na pokrycie kosztów uroczystości, tj. muzyki, ogni sztucznych, bramy powitalnéj i wspólnego poczęsnego (beczki wina i beczki piwa), i w dniu oznaczonym o świcie w poniedziałek różnemi drogami osoby obojéj płci, pragnące wziąść udział w uroczystości nad Morskiém Okiem, podążyły w głąb Tatr.

Kto szedł pieszo przez góry, spotykał wszędzie ślady działalności tow. Tatrzańskiego: to kładki, to mostki, że już nie trzeba było zdawać egzaminów z gimnastyki przy przechodzeniu potoków, a dla jezdnych droga od Roztoki do samego Morskiego Oka o tyle znacznym nakładem tow. Tatrzańskiego ulepszona, że chociaż z trudem, przecież da się dojechać do samego jeziora, czego od kilku lat już nie można było próbować.

Przybywszy na miejsce, zastaliśmy bramę różnokolorowemi proporcami przystrojoną, muzykę, bateryę z moździerzy na wzgórzu, a przedewszystkiém na stoku wału zasłaniającego widok Morskiego Oka, duży dom na schronisko dla podróżnych, wystawiony tu przez tożsamo tow. Tatrzańskie. Do ukończenia brak trochę desek w dachu, okiennic i innych drobnostek, tak, że już w dniu 3 sierpnia zgromadzona publiczność korzystać mogła w zupełności z dobrodziejstwa chaty, obywając się bez reszty dopełnień. Z ganku i okien tego domu zachwycający jest widok na Morskie Oko i na szczyty pietrzące się nad niém majestatycznie. Powoli zaludniał się ciągle ten zakątek Tatr gromadkami dążącemi tu pieszo i na wózkach. Przybył zaraz po południu wiceprezes tow. Tatr. pan Uznański, wracający prosto z Szmeksu, gdzie z kilku członkami wydziału reprezentował tam tow. Tatrzańskie, zaproszone na ogólne zgromadzenie tow. Karpackiego węgierskiego.

Komitet tow. Tatrzańskiego, odznaczony kokardami dla przestrzegania porządku, oczekiwał przybycia gości z Węgier, a tymczasem przy odgłosie muzyki w jednéj izbie schroniska rozpoczęły się tańce; płeć bowiem żeńska wzięła udział w téj wycieczce zbiorowéj, więc kto chciał, miał z kim tańczyć, a kto nie chciał, zabawiał się wedle woli, np. pływając po jeziorze na tratwie, świeżo przez towarz. Tatrz. sprawionéj. Około godz. 6 przed wieczorem dano znać, że zdąża ku nam drużyna Węgrów, która pieszo grzbiet Tatr przez Polski grzebień przebyła. Huk strzałów z moździerzy rozpoczął uroczystość, komitet z wiceprezesem wyszedł z muzyką na spotkanie sąsiadów, przeciągłe okrzyki wzajemne „eljen“ rozległy się wśród nagromadzonéj rzeszy, malowniczo rozłożonéj po urwistéj powierzchni równinki i grzbietu okalającego od północy Morskie Oko. W bramie powitalnéj, zielonością i proporcami strojnéj, powitał wiceprezes Uznański reprezentantów tow. Karpackiego Węgier i wniósł na końcu serdecznych słów okrzyk na cześć króla Węgierskiego, a muzyka zawtórowała hymnem cesarskim, poczém X. Roszek proboszcz z Poronina przemówił do całego zgromadzenia, mając na względzie i lud okoliczny, iżby on razem dzielił dobrą wolę dla tow. Tatrz., jaką inne warstwy społeczeństwa są przejęte. Wyszedł z tezy, że wszystko, co jest na świecie, pochodzi od Boga, bo bez Jego woli niebyśmy zdziałać nie potrafili. tak i ludzie, co towarzystwo Tatrzańskie tworzą, działają z natchnienia Bożego, ułatwiając przystęp i pobyt w górach, gdzie wszechmoc Stwórcy do tém większéj dla Niego czci i miłości ludzi usposabia, czyniąc to dla powszechnego dobra, z czego lud okoliczny bardzo wiele odnosi korzyści, a więc winien z największém uszanowaniem strzedz wszelkiéj własności tow. Tatrzańskiego, bo czyniąc szkodę towarzystwu, obrazi Boga i sobie złe wyrządzi. Następnie poświęcił schronisko i zanucił wraz z innymi księżmi: *Te Deum.*

Teraz wstąpił na złom granitu prof. Swierz i w imieniu tow. Tatrzańskiego przemówił po niemiecku do zgromadzenia, mając na względzie Węgrów, którzy naszéj mowy rozumiećby nie mogli:

„Wielce szanowne Zgromadzenie! Z postępem cywilizacyi powstały w najnowszych czasach w wielu krajach towarzystwa alpejskie. Ta sama potrzeba cywilizacyjna wywołała także i w naszych sąsiedzkich krajach prawie równocześnie dwa podobne stowarzyszenia: karpackie węgierskie i tatrzańskie polskie. Przez założenie tych stowarzyszeń zbliżyli się Węgrzy i Polacy do ideału ludzkości — braterstwa narodów.

„Podobnie bowiem jak uprawa sztuk i nauk uszlachetnia życie ludzkie, jak międzynarodowe zgromadzenia torują drogę do przyjaznego i pokojowego stosunku rozmaitych narodów, a wypierają coraz bardziéj wrogi żywioł — straszne bratobójcze wojny: tak i stowarzyszenia alpejskie wywierają ten sam wpływ zbawienny.

„I ta dopiero co poświęcona chata alpejska, zbudowana wśród niebotycznych i szarych turni nad brzegiem Morskiego Oka, téj korony wycieczek tatrzańskich — jak to jezioro słusznie nazwał wasz zacny ziomek Miksa — czyż nie jest wypływem towarzystwa alpejskiego? Od wielu lat liczni turyści zwiedzają to miejsce, podziwiają tę olbrzymią szarą, śnieżnemi smugami przeplataną kotlinę skalistą z Czarnem stawem i jego wodospadem, zachwycają się majestatyczną budową gór, nad które, jak mówi Brandes z Lemgo, nie masz wspanialszych na świecie; a przecież ci turyści dla ulepszenia wycieczek tatrzańskich nic nie zdziałali. a nawet dla téj czarującéj natury, któréj widokiem się napawali, okazali się wrogami, bo ją prawie całkiem pozbawili zwierząt alpejskich. Ten przytułek dla człowieka w czasie srożących się żywiołów natury, tę obronę przeciw wytępieniu kozic i świstaków, stworzyło dopiero nasze towarzystwo.

„Stowarzyszenie Karpackie i Tatrzańskie ma jeszcze inne znaczenie. Mało dotychczas znany obszar Karpacki ma być umiejętnie zbadany, przystęp i pobyt tamże przez usunięcie licznych przeszkód ułatwiony, zajęcie się szczersze temi górami w dalszych kołach ożywione, wreszcie przemysł między góralami wskrzeszony — wszystko to jest celem naszego towarzystwa.

„Początek już zrobiony. Musimy nadal z ekonomicznych względów podzielić się pracą, która

nas czeka, musimy do uskutecznienia tego trudnego zadania — jak niegdyś przed półtysiącem lat pod Grütli Szwajcarzy uczynili — podać sobie dłoń braterską. W pełném zaufaniu, że się nawzajem wspierać będziemy, jak jeden naród braterski, wnoszę okrzyk: Węgierskie Towarzystwo Karpackie niechaj żyje!"

Winem spełniono wniesiony toast wśród hucznych „eljen", poczém wstąpił na granitową mownicę p. Goergey, jeden z członków Tow. Węgierskiego i w serdecznych słowach dziękując za przyjęcie, jakiego tu w ich osobach doznaje od Polaków Tow. karpackie węgierskie, wniósł toast i okrzyk na cześć polskiego Tow. Tatrzańskiego. Muzyka zagrała, po turniach huczało echo wystrzałów wiwatowych jakby odgłos burzy, a zgromadzenie weszło do wnętrza chaty. Dowiedzieliśmy się, że druga część gości ze Szmeksu ma wnet nadciągnąć od Jaworzyny Spiskiéj, co się niedługo spełniło. Znowu huk z moździerzy obwieścił nam przybycie drużyny Węgrów, któréj przewodniczył p. Döller, kasyer Tow. węg. karpackiego, najgorliwszy członek tegoż stowarzyszenia. Z muzyką tak samo i proporcami wyszedł p. Uznański na czele komitetu dla powitania Węgrów; już zdala okrzyki i pozdrowienia zabrzmiały, a po uściskaniu dłoni i przemowie p. wiceprezesa Uznańskiego gorąco odpowiedział jeden z Węgrów, artysta malarz z Pesztu, lecz tylko z ognia w twarzy i w giestach rąk domyśliliśmy się tego, gdyż mówił po madziarsku, a z naszego towarzystwa nikt tego języka nie rozumié. Następnie mówił po niemiecku p. Döller podnosząc znaczenie towarzystw alpejskich i dziękując za tak wspaniałe powitanie u stóp turni Morskiego Oka. W chacie k ntynuował się dalszy szereg toastów i stósownych przemówień to naszego wiceprezesa, to znów członków Tow. Węgierskiego.

Osoby, które przez Zawrat się przeprawiały, przybyły nad Morskie Oko już po poświęceceniu chaty i powyższych powitaniach, uczestniczyli tedy w dalszéj uroczystości, już odtąd mającéj cechę zabawy. Z nastaniem nocy zabłysły ognie bengalskie i race, które przyczyniły się znacznie do uświetnienia wycieczki i spędzenia chwil wśród czarującéj romantycznością przyrody. Do snu poumieszczało się całe towarzystwo w ten sposób, że dwie izby w chacie zajęły panie dla siebie, inną część domu goście węgierscy, a przeważna liczba naszego Towarzystwa nocowała pod gołem niebem przy rozpalonych ogniskach. Spać jednak podobno bardzo mało kto mógł, bo gwar biesiadujących, śpiewających a zwłaszcza wystrzały z pistoletów nie pozwalały zażyć snu, choćby na żołnierskiém posłaniu, na gałązkach świerczyny naciętéj ku temu umyślnie. Gdy księżyc oświecił turnie szczytów okolicznych, koczowisko z ogniskami przybrało jeszcze więcéj poetyczności; znaleźli się ochotnicy do pływania po jeziorze na tratwie, z których jedno gronko śpiewem pieśni polskich narodowych zachwyciło gości węgierskich. Wśród ciszy w przyrodzie, dźwięk śpiewu harmonijnego z tratwy unoszącéj się po powierzchni jeziora, wobec oświecenia księżycowego i majestatu turni niebotycznych, mógł sprawić wrażenie, dlatego wspomnienie wycieczki téj nad brzeg Morskiego Oka długo pozostanie w pamięci uczestników całéj uroczystości, chociaż zasnąć nie mogli; przecież coś poświęcić nie zawadziło, choćby i zmoczenia od burzy, która nas na drugi dzień, z powrotem do Zakopanego, w drodze napotkała. Do Łyséj, gdzie jest most na Białce, towarzystwo dnia 4 sierpnia podążało długim szeregiem pieszo, na wózkach, gdzie ostatecznie pożegnaliśmy się z gośćmi węgierskimi.

I tak nadspodziewanie zdawna ułożone spotkanie się dwóch sąsiednich Towarzystw, jednemi ożywionych celami, udało się w zupełności i uroczyście, a jeśli tam kto doznał nieprzyjemności, to wcale niezależnych od woli Towarzystwa. Były dwa przypadki wywrócenia wózków w drodze po kamieniach, to znów od deszczu zmoczenia z powrotem, albo niewyspania, gdyż trudno, aby w liczném towarzystwie znalazła się jednomyślność; — jednym chciało się spać, drugim śpiewać i gwarzyć. Komitet w tego rodzaju sprawy czysto osobiste nie mógł się mieszać; do niego należało wykonanie programu w Zakopaném uchwalonego, z którego się wywiązał należycie.

Z IWONICZA.

O czémże tu pisać z téj naszéj karpackiéj oazy, od świata murem lasów odgrodzonéj? nic ma tu ani wzruszeń rulety, ani popisów ekwipaży i toalet, a życie towarzyskie objawia się głównie od godziny 5 do 7 zrana — piciem wody!...

O czém mogą mówić ludzie, którzy wstali o 5éj zrana i połknęli kilka szklanek słonawéj wody? było to pytanie, które nieraz drażniło moją ciekawość, i chętnie byłbym się zmienił w Asmodeusza na godzin kilka, aby zajrzeć do serc i głów, snujących się jednostajnie od źródła do hotelu i od hotelu do źródła. Jeżeli djabeł był kiedy uczynnym, to chyba bardzo dawno, od tego czasu zestarzał się i o galanteryi zapomniał wszelkiéj, bo na usilne moje wezwania stawić się nie raczył, ani mię cudownym nie udarował talizmanem. Nie pozostało więc nic innego, jak choć raz przezwyciężyć tradycyjne lenistwo, i wstawszy jak inni męczennicy o 5éj zrana, wmieszać się w tłum i pochwytać urywki rozmów, z którychto ułamków (jak Schumann z wykopalisk Troi) zamierzałem rozpoznać stan umysłowy ludzi, w tak niezwykłych postawionych warunkach.

Skonstatowałem najprzód, że ranek był cudownie piękny, powietrze działało jak balsam na płuca, a rosą ubrylantowane jodły, paprocie i łopuchy wyglądały jak dekoracye zaczarowanego pałacu.

Ale wróćmy do ludzi, bo już o mało dzika moja natura nie pociągnęła mię w ulubione a tak mi dobrze znane zacisza leśne, gdzie chwil tyle przemarzyłem i przemyślałem — Otóż publiczność podzielić muszę na dwie partye: jedna liczniejsza, izraelskiego pochodzenia rozdziela się jeszcze na dwa obozy: jeden z tych rażący wszystkie zmysły i będący przeto plagą Iwonicza, to jest żydowski proletaryat, który i w tych nienormalnych stosunkach nie zmienia wcale trybu życia. Druga partya Izraelitów bogatych i dystyngowanych.

Drugą część stanowią goście chrześcijańskiego wyznania: stan duchowny tu górą — reprezentuje go pięciu Jezuitów i sześciu kanoników, którychto ostatnich wesoły humor i życzliwe fizyognomie ogólną obudzają sympatyę.

„Panie dobrodzieju — woła z nich jeden, zawsze gotów do udzielania nowinek — panowie dobrodzieje, Bismark zastrzelony!"

„Gdzie? co? jak? — wołają wszyscy rozciekawieni — gdzie to kanonik czytał? czy być może?"

„Jest, jest napisano w gazecie, czytajcie, ja idę napić się kawy."

Naturalnie że następuje sprawdzenie tyle niespodzianego jak ważnego faktu, a że mowa tylko o zadraśnięciu szanownego kanclerskiego łokcia, więc wszyscy znów do kanonika.

„Alboż powiedziałem, że zastrzelony? powiedziałem, że postrzelony — lapsus linguae i dajcie mi pokój."

Podczas więc gdy część towarzystwa gromadzącego się pod werandą żywéj oddaje się

RUCH OSÓB W ZDROJOWISKACH KRAJOWYCH.

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY W SZCZAWNICY.

VIII. LISTA GOŚCI

przybyłych do Zakładu zdrojowego w Szczawnicy
od 5go do 11go sierpnia 1874.

	przybył	osób	mieszka
976. Trzetrzewiński Przemysław, urzędnik z Warszawy	5 sierpnia	1	u Dra Trembeckieg[o]
977. Łuniewski Robert, obyw. z familią z Król. Polsk.	5 „	4	pod Sobieskim
978. Szemelowska Emilia, wdowa po adwok. ze służącą z Sambora	5 „	2	u Dra Trembeckieg[o]
979. Łazowski Leon, aptekarz ze Lwowa	5 „	1	w domu stróża

konwersacyi i dysputom, reszta snuje się dalej po placu w uroczystém milczeniu, spełniając te kielichy goryczy podawane przez ładne i zwinne góralki, których sam widok już upewnić może o zbawiennych skutkach iwonickich źródeł. Czasem tylko dosłyszeć można urywek ciekawych rozmów przechodzących osób:

„Was ist ewiges Glück, oder ewiges Unglück?“ zapytuje sentymentalna niemka towarzyszącego jéj oficera.

Nieborak miał minę jakąś skłopotaną, bo czyż to nie demoniczna złośliwość kazać komuś rozwięzywać podobny problemat, i to jeszcze o głodzie!

Tuż za nimi drepcą dwie zapamiętałe gosposie: „Ta moja kucharka, powiadam ci kochanie, śpi dłużéj niż ja... i ja zrana muszę dla niéj kawę gotować.“

„Pani zdaleka tu przybyła? — pyta jakiś ugrzeczniony kawaler młodą damę.

„O! bardzo, bardzo zdaleka!“

„Może z Poznańskiego, z Warszawy, Litwy?“

„Nie, ale bardzo zdaleka, aż z za Przemyśla dwie mile“

Ale dajmy temu pokój, w naszém społeczeństwie bawić się w fotografie niebezpiecznie.

(Dok. nast.)

PIŚMIENNICTWO ALPEJSKIE.

(Ciąg dalszy).

Kalender und Notizbuch für Alpen-Reisende. Leipzig. A. G. Liebeskind. 1872. 8. Jahrg. II.

Klasing O. Aus dem deutschen Hochgebirge. „Daheim.“ 1872. Nr. 51.

Koch, Carl. Beitrag zur Dipterenfauna Tirols. „Zeitschr. d. Ferdinand. f. Tirol u. Vorarlberg.“ Folge III. Heft 17. SS. 329—344.

Krones, F. Ueber Bedeutung und Ursprung deutscher Ortsnamen in Steiermark. in R. Sebrey's „Bausteine“ (Gratz 1872. 8). SS. 199—215.

Lampert, Friedrich. Im bairischen Hochgebirge. „Ueber Land und Meer.“ Bd. XXVIII. 1872. Nro. 39. S. 18—19.

Landschaftsbilder aus Tirol. „Allgemeine Zeitung.“ 1873. Nr. 95, 99, 107, 109, 110. Beil.

Marchesetti, Carl von. Ein Ausflug auf die julischen Alpen. „Verhdlg. d. k. k. zoll.-bot. Gesellsch.“ Bd. XXII. 1872. SS. 431—436.

Mayrhofer, Jos. C. Ueber den Brenner! Von Innsbruck nach Bozen und in die Seitenthäler. Topographisch-culturhistor. Schilderungen. Dritte, verm. Ausgabe. München, Merhoff, 1872. 16. XII und 236 SS.

Moesch, Casimir. Der Jura in den Alpen der Ostschweiz, Zürich, Schabelitz. 1872. 4. 37. SS.

Nipon, H. Bern. Eine touristische Skizze. „Ueber Land u. Meer.“ Bd. XXIX. 1873. S. 414.

		przybył	osób	mieszka
980.	Styczakowska Katarzyna, żona urzędnika z córkami z Warszawy	5 sierpnia	4	pod Gołębiem
981.	Mroczkowski Włodzimierz, Dr. medycyny z kuzyną Maryą Jaroszyńską z Król. Polsk.	5 „	2	w Zamku
982.	Pauchly Marcin, nadradca poczt z Wiednia	5 „	1	w Gospodzie warsz.
983.	Sawicki Karol, obyw. ziemski z siostrą z Rosyi	5 „	2	pod Sobieskim
984.	Rotenberg Rozalia, żona pisarza z siostrą z Warsz.	5 „	2	pod Hiszpanem
985.	Kochański Wojciech, obyw. z żoną z Król. Polsk.	5 „	2	pod Słońcem
986.	Skibowski Zdzisław, artysta-muzyk z Warszawy	6 „	1	u Garana
987.	Windyga Jan, obyw. ziemski z Król. Polsk.	6 „	1	pod Jeleniem
988.	Rainuś Franciszek, domokrążca z Czech	6 „	1	u Noworyty
989.	Mazaraki Kazimierz, obyw. wiejski z Król. Polsk.	6 „	1	u Dra Doskowskiego
990.	Zopoth Franc., aptekarz z żoną i siostrą z Ciężkowic	6 „	3	w domu kawalerskim
991.	Kleczyński Władysław, buchhalter z Poznania	6 „	1	pod Atillą
992.	Karłowicz Konstanty, właśc. ziemski z Rosyi	6 „	1	u Garana
993.	Siedlecki Antoni, artysta dram. i prestitigitator z Katarzyną Ekel artystką dram. i służ, z Krakowa	6 „	3	u Dra Doskowskiego
994.	Eckhard Zofia, żona adjunkta sąd. z N. Targu	6 „	1	w Gospodzie warsz.
995.	Roemer Stefania, córka poborcy podatków z Krakowa	6 „	1	„ „
996.	Wachholz Józefa, żona profesora uniwersyt. z synową z Krakowa	6 „	2	„ „
997.	Łada Pietrzycki Maryan, ck. porucznik pensyonowany z Krakowa	6 „	1	u Dra Doskowskiego
998.	Siedlecka Joanna, żona obywatela z familią i służącą z Krakowa	6 „	6	pod Strzelcem
999.	Śmiechowski Józef, obyw. z Krakowa	6 „	1	„
1000.	Rosenstrauch Majer, kupiec z Warszawy	6 „	1	u Noworyty
1001.	Dura Michał, prof. gimnaz. z Tarnopola	7 „	1	pod Atillą
1002.	Kamińska Süsla, żona pisarza z Król. Polsk.	7 „	1	pod Strzelbą
1003.	Łapeiński Stan., kuśnierz z żoną z N. Targu	7 „	2	u Lustika
1004.	Herz Judek, prywatny z Krakowa	7 „	1	pod Kotwicą
1005.	Bornstein Michał, kupiec z Król. Polsk.	7 „	1	u Noworyty
1006.	Białka Wolf, kramarz z Król. Polsk.	7 „	1	pod Kotwicą
1007.	Ferdynandzka Ludomira, żona urzędnika z Kr. Pol.	7 „	1	na wsi nr. 15.
1008.	Skrzyński Aleksander, obyw. z Krynicy	7 „	1	u Garana
1009.	Milonicz Włodzimierz, „ „	7 „	1	„
1010.	Paderzewska Zofia, obyw. z Rosyi	7 „	1	u Brzezińskich
1011.	Maryański Edward, Dr. med. z żoną z Podola ros.	8 „	2	pod Sroką
1012.	Bronowiecki Ignacy, urzędnik z Król. Polsk.	8 „	1	u Leszczyńskich
1013.	Kaczorowski Teofil, radca zdrowia z żoną i córką z Poznania	8 „	3	w Pałacu
1014.	Lerowski Konstanty, właśc. apteki z Warszawy	9 „	1	w Leonówce
1015.	Czempiński Ludwik, inżynier kolei żel. ze Szwecyi	9 „	1	„
1016.	Breuer Eleonora, żona kupca z Węgier	8 „	1	u Krumholza
1017.	Hr. Mycielski Ludwik, student filozofii z Prus	9 „	1	w domu kawalerskim
1018.	Meyer Józef, kasyer z Wiednia	8 „	1	pod Sobieskim
1019.	Reifenkugel Karol, Dr. filozofii ze Lwowa	9 „	1	u Dra Trembeckiego
1020.	Dąbrowski Leopold, urzędnik z Król. Polsk.	9 „	1	nad Zdrojami
1021.	Pajkowska Marya, obyw. z córkami z Warszawy	10 „	3	u Brzezińskich
1022.	Leśniewicz Marya, obyw. z Podola ros.	10 „	1	w Siostrze
1023.	Różniecka Ludwika, obywatelka z familią z Podola rosyjskiego	10 „	4	„
1024.	Kozanecki Włodzimierz, obyw. z Król. Polsk.	10 „	1	pod Sobieskim
1025.	Redyk Franciszka, żona aptekarza z Krakowa	10 „	1	u Szellera
1026.	Pachucka Feliksa, obyw. z Bochni	10 „	1	„
1027.	Dr. Asnyk Adam, właśc. domu z Krakowa	10 „	1	u Garana
1028.	Królikowska Józefa, obyw. z synem z Warszawy	10 „	2	w Bracie
1029.	X. Rusin Wojciech, wikaryusz i sekr. konsystorza z Król. Polsk.	10 „	1	nad Zdrojami
1030.	Friedlender Herman, handlarz drzewa z Węgier	11 „	1	u Lustika
1031.	Sempol Wanda, obywatelka z Król. Polsk.	11 „	1	u Garana
1032.	Dr. Ziemba Teofil Zygmunt, docent uniwersytetu Jagiel. z Krakowa	11 „	1	pod Słowackim
1033.	Dr. Madejski Marceli, adw. i poseł na sejm ze Lwowa	11 „	1	u Dra Trembeckiego
1034.	Hr. Mycielski Michał, ksiądz z Krakowa	11 „	1	w domu kawalerskim
1035.	Wastkowski Franciszek, artysta-malarz z żoną i siostrą z Warszawy	11 „	3	pod Krzyżykiem
1036.	Rosiński Henryk, zawiadowca z Łodzi (Król. Pol.)	11 „	1	u Grodzickich
1037.	Gruszczyński Adam, inżynier drogi żel. wrocł.-bydg. z synem z Król. Polsk.	11 „	2	w domu kawalerskim

Ostergebräuche in Krain, von A. H. „Wiener Abendpost.“ 1873. Nro. 85. (12. April).

Pohl, Eduard. Die Sool-Heil-Producte der k. k. Saline zu Aussee in Steiermark. Aussee. Leykam. 1873. 8. 38. SS.

Predjel, Der, und das Soča-Thal. Wanderundsskizzen eines Touristen. Von J. K. „Die Politik.“ 1873. Nr. 37, 38, 42, 55, 65. Morgenbl. Feuill.

Primavesi, Louis. Bad Kreuth und Umgebung. Zweite Auflage. München. Finsterlin. 1872. 8. 70. SS.

Pulaschin. Piz. „Ausland.“ 1872. Nr. 43. SS. 1030–1032.

Rambert, Eugen. Aus den Schweizerbergen. Land und Leute geschildert. Basel und Genf. H. Georg. 1872—1873. 8.

Rauschenfels, Ant. v. Fremdenführer durch das kärntische Oberland. Zweite verb. Auflage. Klagenfurt. Kleinmayr. 16. 27. SS.

Regnet, C. A. Berchtesgaden. „Ueber Land und Meer.“ Band XXIX. 1872. S. 6.

Rosegger, P. K. Gestalten aus dem Volke der österreichischen Alpenwelt. Pest. Heckenast. 1872. 8. 320 SS.

Rundsicht, Die vom Rigi-Kulm. „Die Politik.“ 1873. Nro. 104. (16 Apr.) Morgenbl. Feuill.

Rusch, Joh. Bapt. E. Wanderspiegel. Leipzig. Liebeskind. 1873. 8. 224. SS.

Sattler, A. und Frey, C. v. Rundschau vom Hochkönig. Salzburg. 1872.

Schanz, Julius. Der Montcenis-Tunnel, seine Erbauung und seine Umgebung. Wien, Pest und Leipzig. A. Hartleben. 1872. 8.

Schmid, Herm und Stieler, Carl. Aus deutschen Bergen. Ein Gedenkbuch vom bairischen Gebirge und Salzkammergut. Stuttgart. Kröner. 1872. 4. 220. SS.

Specialkarte, Eine aus den Algäuer Alpen. „Allgem. Zeitung.“ 1873. Nro. 63. Beil.

Steub, Ludwig. Drei Sommer in Tirol. Zweite, vermehrte Aufl. Stuttgart. Cotta. 1872. 8. 3 Bde.

Steub, Ludwig. Ueber rhäto-romanische Studien. „Ausland.“ 1872. Nro. 27. SS. 625—629. Nro. 28. SS. 656—660.

Strauss, Carl Freih. von. Der Abtsdorfer See und seine Umgebung. München. (Salzburg. Mayr.) 1872. 8. 42. S.

(Strele, R. v.) Vom Achensee. Von R. v St. „Ueber Land und Meer.“ Bd. XXIX. 1872. S. 98.

Strele, R. von. Hall. Ein tirolisches Städtebild. „Ueber Land und Meer.“ Bd. XXIX. 1873. S. 313.

(*Dok. nast.*)

Wydawca
Adolf Dygasiński.

Odpowiedzialny redaktor
Józef Kostka.

Redaktor główny
Dr. B. Lutostański.

		przybył	osób	mieszka
1038.	Sokołowski Jan, obyw. ziemski z Wołynia	11 sierpnia	1	w domu kawalerskim
1039.	Lachsmann Leizer, kupiec z Warszawy	11 „	1	u Noworyty
1040.	Hasenlauf Hirsch, kupiec z Bochni	11 „	1	pod Krzyżem
1041.	Meisels Lipman, faktor z żoną i córką z Krakowa	11 „	3	u Lustika
1042.	Bernard Klara, kwestarka zakonna z tow. z Staréj wsi	11 „	2	u Ilnickiéj

Wykazano do 4go sierpnia . . . . 975 rodzin, czyli 1724 osób.
Przybyło od 5go do 11 sierpnia . . 67 „ „ 104 „
Razem . 1042 „ „ 1828 „

Zarząd Zakładu zdrojowego w Szczawnicy 11 sierpnia 1874.

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY W IWONICZU.

VI. LISTA GOŚCI

przybyłych do zakładu kąpielowego w Iwoniczu
od 31go lipca do 13go sierpnia 1874 r.

		osób
	do 30go lipca było	978
485.	Litwiniszyn Anna, żona pocztmistrza z Rymanowa	1
486.	Gołębiowska Petronela, żona nauczyciela z dziećmi ze Lwowa	3
487.	Paszkowski Józef, rządca dóbr z Jasienicy	1
488.	Sieradzka Zofia, żona komisarza z familią i sługą z Mielec	4
489.	Szewczyk Michał, proboszcz z Wilczysk	1
490.	Pedaski Kalm, właściciel dóbr z familią z Manasterzyska (Ukraina)	3
491.	Spira Abraham, zarobnik z Liska	1
492.	Grossmass Sura, żona kupca ze Lwowa	1
493.	Margules Chaje, żona faktora z Brodów	1
494.	Horowitz Szmul, syn faktora z Dukli	1
495.	Haler Freude, żona kupca z familią z Ottynii (Kołomyja)	6
496.	Cuker Hana, córka nauczyciela z Błażowa	1
497.	Kohn Ruchla, żona kupca z synem z Brodów	2
498.	X. Sebestiański Władysław, zakonnik OO. Jezuitów z Staréj wsi	1
499.	Moszyński Aleksander, uczeń szkoły gospodarczéj z Dublan	1
500.	Teitelbaum Ruchel, żona nauczyciela ze Strzyżowa	1
501.	Kwiatkiewicz Karol, syn urzędnika ze Lwowa	1
502.	Gregorowicz Matylda, właścicielka dóbr z Żabia	1
503.	Łukasiewicz Marya, żona sędziego z familią i sługą	5
504.	Kolber Feina, żona zarobnika z synem ze Żmigroda	2
505.	Lange Wiktorya, żona inżyniera z córką i sługą że Słotwiny	3
506.	Ząbkowska Teodora, żona urzędnika kolei żel. K. L. z Krakowa	1
507.	Pierchała Zofia, bona z Sroczyńską Zofią, córką pełnomoc. dóbr ze Skołyszyn (Jasło)	2
508.	Oskierko Franciszek, uczeń szkoły gospodarczéj z Dublan	1
509.	Zelmanowicz Malwina, żona ck. urzędnika z dziećmi z Doliny	3
510.	Milbauer Antonina, żona sekretarza kolei żel. z córką ze Lwowa	2
511.	Wilińska Anna, żona urzędnika ze sługą z Sanoka	2
512.	Kelber Markus, kupiec z Dukli	1
513.	Hirt Chaje, żona kupca ze sługą z Przemyśla	2
514.	Bürger Ryfka, żona handlarza z Przeworska	1
515.	Dawid Petronela, żona nauczyciela z Sanoka	1
516.	Eisenhart Józefa, żona kupca z Sanoka	1
517.	Ostaszewski Teofil, właściciel dóbr z familią i służbą z Wzdowa	13
518.	Lipiński Ignacy, jnrysta z Wzdowa	1
519.	Helmann Aba, syn furmana z Czortkowa	1
520.	Pilowska Maryanna, zarobnica z Brzozowéj	1
521.	Sawicka Kazimiera, żona notaryusza z Dubiecka	1
522.	Kornblat Fryderyka, żona kupca z Buczacza	1
523.	Glara Cecylia, zarobnica z Orzechówki	1
524.	Zagórski Michał, rzeźbiarz z Wdowa	1

Razem familij **524**, osób **1056**

Iwonicz dnia 13 sierpnia 1874.

Czcionkami Drukarni L. Paszkowskiego. Rządca drukarni: *Józef Łakociński.*